Rok IX. Kraków-Podgórze, Sobota 13 maja 1911 Nr. 108

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawę do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. RUPCZYC.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 840.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 840) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Renegat „hrabia“ Milewski — prowokatorem rosyjskim?

Ks. Józef Borodzicz, b. proboszcz w Miorach i w Sobotnikach na Litwie, skazany na czteroletnie zesłanie przez rząd rosyjski, ogłosił drukiem swoje pamiętniki „Pod wozem i na wozie“ (Kraków, księgarnia Krzyżanowskiego), w których na podstawie dokumentów przedstawia osławionego hr. Ignacego Milewskiego w roli **denuncyanta i rosyjskiego prowokatora.** Streszczamy pokrótce te rewelacye ks. Borodzicza.

Ksiądz Borodzicz był proboszczem w Miorach i następnie w Sobotnikach, jednej ze wsi „hrabiego“ Ignacego Milewskiego. Ten „hrabia“ (rzymski) Milewski, właściciel wielkiej fortuny, zdobytej po części spekulacyami, po części w drodze spadków i ożenków — jest jak wiadomo osławioną osobistością. Skandale z p. Włodzimirską w Krakowie „wsławiły“ imię tego litewskiego magnata. Ostatnio zasłynął hr. Milewski (nie trzeba go identyfikować z bratem, wybitnym politykiem, który go się zresztą wyparł) jako renegat, czyniąc imieniem szlachty litewskiej akces do Rosyi i jej „dworiaństwa“. Znaliśmy więc hr. Milewskiego jako awanturnika, pieniacza, gwałtownika, wogóle niepohamowaną warcholską, dufną w swe pieniądze naturę, nie znaliśmy go jednak jeszcze w roli **rosyjskiego prowokatora.** Prowokatorem okazał się w stosunku do księdza Borodzicza.

Ksiądz ten — z powodu „propagandy katolickiej“ miał liczne zatargi z rządem rosyjskim — i był także na stopie wojennej ze swym kolatorem, hr. Milewskim. W zatargach swych z proboszczem hrabia Milewski miał za sobą policyę i gubernatora Lubimowa, z którym żył w przyjaźni, więc oczywiście księdza gnębił dowoli.

Ks. Borodzicz opowiada takie szczegóły:

Fałszerstwo dokumentu urzędowego.

Ks. Borodzicza rząd rosyjski ścigał jeszcze z tytułu poprzedniego jego probostwa w Miorach i przesłał mu pozew przez urząd gminny w Sobotnikach. Owóż hr. Milewski, dowiedziawszy się o tem, wpadł do urzędu gminnego z browningiem w ręku i kazał napisać i wysłać raport do sądu, że ks. Borodzicz pozwu przyjąć nie chce. Po odejściu jednak „hrabiego“ wójt i pisarz sporządzili urzędowy dokument z pieczęcią, z opisem tego zajścia i przesłali go ks. Borodziczowi, który go w podobiznie podaje w swojej książce.

Denuncyacya i zesłanie księdza.

Wtedy hr. Milewski sfabrykował 3 denuncyacyę fałszywą, mianowicie, jakoby ks. Borodzicz organizował napad na jego dwór i za pośrednictwem aż samego Stołypina otrzymał to, że jego dwór otaczano strażą, a ks. Borodzicza po wielu przejściach aresztowano i wywieziono w głąb Rosyi do Jarosławla.

Prześladowany u trumny ojca.

Na wygnaniu doszła ks. Borodzicza wiadomość o śmierci ojca. Uzyskawszy więc pozwolenie przybył do Sobotnik. Dowiedziawszy się o tem „hrabia“ udał się do gubernatora a niekrępując się świadkami, wyszedłszy od niego powiedział: „Ojciec tego psa umarł, on przyjechał na pogrzeb i chce ciało nieboszczyka przewieźć do Mior... Niedoczekanie jego. Lubimow (gubernator) dał mi słowo, że każe mu jak najprędzej wracać do Jarosławla, dokąd już go zagnałem!“

I rzeczywiście usiłowano zrozpaczonego syna oderwać od zwłok ojca, dopiero groźba telegramu do cara sprawiła, że pozwolono mu pogrzebać zmarłego.

Hrabia rosyjskim ajentem prowokacyjnym w Krakowie.

Ks. Borodzicz wyjechał wreszcie za granicę i znalazł się w Krakowie. Ale zależało mu, aby módz powrócić i na rozmaitych procesach bronić się osobiście. Tego jednak właśnie nie chciał hrabia Milewski. Jedzie więc do Krakowa i wysyła do „Drukarni literackiej“, należącej do „Nowej Reformy“, zamówienie odezwy, umyślnie bardzo prowokacyjnie napisanej, a wzywającej do składek na ks. Borodzicza. Wysłańcowi dyrektor drukarni p. Górski odmówił wydrukowania odezwy, a wtedy **zjawił się sam hr. Milewski, wziął przed p. Górskim całą odpowiedzialność,** z wydrukowanych 100 egzemplarzy, kazał obciąć firmę drukarni, zabrał je ze sobą i wyekspedyował do Rosyi, naturalnie odrazu w ręce policyi. Za tę odezwę, sfabrykowaną przez hrabiego-prowokatora, ks. Borodziczowi zakazano powrotu, nie mógł więc stanąć do procesu z hrabią i zaocznie został skazany na cztery miesiące więzienia.

W pewien czas p. Górski, zoryentowawszy się co się stało, udał się do krakowskiej dyrekcyi policyi i tam do protokołu zeznał, jak się rzecz miała, że mianowicie w sprawie owej odezwy hrabia Milewski osobiście odegrał rolę „agenta prowokacyjnego“. Ks. Borodzicz i odezwę i protokół policyjny to stwierdzający, drukuje w swojej książce w całej rozciągłości i w podobiznach fotograficznych, tak, że nikczemność postępowania „hrabiego“ nie ulega najmniejszej wątpliwości.

I taki to człowiek składa imieniem szlachty polskiej przyrzeczenie rządowi rosyjskiemu i czarnosecińcom!...



Straszne skutki obłędu. (Patrz artykuł).

Z ruchu wyborczego.

Układy i konferencye w Krakowie.

Konferencya delegatów wszystkich stronnictw. — Zagrożony mandat na Wesołej. — Kandydatura dra Marka na N. Świecie. — Konserwatywni żydzi przeciw drowi Grossowi.

Jak wiadomo, **ściślejsze komitety** mieszczański i demokratyczny porozumiały się już w zasadzie co do swoich kandydatów, z których każde stronnictwo nominowało po dwu: mieszczański komitet prez. Leo i inż. Zieleniewskiego; demokratyczny zaś dra Petelenza i dra Doboszyńskiego.

Dr Petelenz kandydować ma ponownie na **Wesołej**. Jednakowoż wobec faktu, że z jednej strony kolejarze i „komitet niezawisły“ zamierzają wysunąć w tym okręgu kandydaturę kolejarza, a z drugiej strony, że przyjdzie tam stoczyć walkę z takim wrogiem, jak Daszyński, sytuacya na Wesołej nie przedstawia się pomyślnie i wobec ewentualnego rozbicia głosów, trzeba okręg ten uznać za **zagrożony narodowo.** Aby tedy sytuacyę wyjaśnić i doprowadzić do narodowego porozumienia, **prezydyum komitetu mieszczańskiego** zaprosiło prezydya wszystkich innych stronnictw (a więc demokratycznego, prawicy narodowej i narodowej demokracyi), aby **wysłały delegatów na wspólne konferencye,** które się odbędą w piątek i w sobotę głównie w sprawie obsadzenia Wesołej. Czy do porozumienia przyjdzie, jest jednak wątpliwe, bo kolejarze prawdopodobnie nie zechcą zrezygnować z kandydatury kolejarza, motywując ją przewagą kolejarzy w tym okręgu. Faktycznie jednak głosów kolejarskich na Wesołej jest 600, z czego połowa przypada socyalistom.

Na Nowym Świecie socyaliści postanowili wysunąć dra Marka, (który zresztą podobno kandydować będzie jeszcze także w śródmieściu, jako *Zählkandidat*, oraz w Nowym Sączu) przeciw drowi Doboszyńskiemu. Zważywszy, że na N. Świecie kandydować będzie jeszcze dr Sikorski i jakiś chrześć. socyalny Zahlkandidat, ściślejsze wybory będą tam nieuniknione.

I na **Kaźmierzu** sytuacya nie wyjaśniła się jeszcze. **Deklaracya dra Grossa** uznana została przez stronnictwo konserwatywnych (kahalnych) żydów za **niewystarczającą** — i przywódcy tegoż stronnictwa oświadczyli, że dra Grossa **będą nadal zwalczali** i przeciwstawią mu **swego kandydata** (najprawdopodobniej r. Sarego). I być może, że stronnictwo demokrat. z „Nową Reformą“ stanie w tej walce po stronie dra Grossa, zaś stronnictwo mieszczańskie zwalczać go będzie.

Deputacye u prezydenta dra Lea.

Donieśliśmy już, że wczoraj w południe zjawiła się u prez. dra Lea deputacya, złożona z przeszło 30 reprezentantów rękodzieła krakowskiego pod przewodnictwem pp. Bujasa i Wajdy, z prośbą o zgłoszenie kandydatury p. prezydenta do Rady państwa z miasta Krakowa. Ponadto w tymsamym celu przybyła druga zbiorowa deputacya, licząca przeszło 50 członków i obejmująca delegatów mieszczańskiego komitetu wyborczego pod przew. posła Federowicza, zastępców Izby rękodzielniczej pod przewodnictwem prezesa Izby r. m. Piotra Kosobuckiego oraz grono najpoważniejszych obywateli ze Śródmieścia.

Na przemówienia przewodniczących obu tych deputacyj obywatelskich, odpowiedział prezydent dr Leo w dwóch dłuższych przemówieniach. Dziękując gorąco przybyłym deputacyom za ten objaw zaufania, oświadczył prezydent, że powzięcie stanowczej decyzyi nie jest mu rzeczą łatwą, chodzi bowiem o przyjęcie nowych obowiązków wobec miasta, dla którego pomyślności i wielkości pragnąłby wszystkie swe siły i starania poświęcić.

Prezydent przed powzięciem stanowczej decyzyi zwrócić się musi do Rady miejskiej, czy się zgodzi na kandydaturę prezydenta miasta. Za dni kilka przeto udzieli deputacyom odpowiedzi.

Po przemowach prezydenta członkowie obu deputacyj wyrazili prezydentowi uznanie i podziękowanie za złożone oświadczenie.

Oświadczenie kolejarzy krakowskich.

Otrzymujemy następujące pismo: Oświadczamy publicznie, że na podstawie paktu zawartego przed czterema laty przy zaszłych wyborach do Rady państwa z partyą demokratyczną jak i mieszczańską, stawiamy w okręgu wyborczym „Wesoła“ własnego kandydata kolejarza, stojącego na gruncie narodowym i uznającego bezwzględną solidarność Koła Polskiego.

Od kandydatury tej pod żadnym warunkiem nie odstąpimy. — Za tymczasowy komitet kolejarski: *Biernakiewicz, Daniszewski, Potouczek, Gorgosch, dr Banaszkiewicz, Buchowski, Michalka.*

W Wieliczce.

Z **Wieliczki** piszą nam p. d. 11 bm.:

We czwartek odbyło się w Wieliczce bardzo liczne zgromadzenie wyborców izraelickich, na którem po przemowie radcy ces. Rosenzweiga powzięto następującą rezolucyę:

„Zgromadzenie wyborców żydowskich miasta Wieliczki w dniu 11 maja wita z radością kandydaturę eksc. dra Witolda Korytowskiego i uchwala kandydaturę tę wszelkiemi siłami i solidarnie z współwyznawcami w Podgórzu i Bochni popierać“.

Okręg Podgórze-Bochnia-Wieliczka.

Otrzymujemy następujące pismo: Dnia 9 maja utworzony przez Radę m. Bochni komitet do wyboru posła z miast Podgórze, Bochnia i Wieliczka, a składający się ze stu członków, wybrał komitet ściślejszy z dwunastu członków.

Wybrany komitet uprasza tych kandydatów, którzy mają zamiar kandydować pod hasłem solidarności Koła polskiego, do zgłaszania kandydatur w terminie do dnia 20 maja 1911, na ręce przewodniczącego, dra F. Maissa.

Kandydatura dra Wróbla w Chrzanowskiem.

Na zgromadzeniu ludowców w Chrzanowie, które się odbyło przed dwoma dniami dr Wróbel otrzymał 39 głosów, dr Smoleń 1 głos, Olas 6, dr Stefczyk 1 głos. Kandydatem zatem urzędowym stronnictwa ludowego na powiat chrzanowski jest dr Wróbel.

Wiadomość podana przez „Czas“ jakoby dr Wróbel przeniósł swoją kandydaturę do powiatu sanockiego, aby zrobić miejsce drowi Stefczykowi, była zmyślona i dr Wróbel ją już sprostował. (Dr Stefczyk przed głosowaniem opuścił salę wraz z 8 delegatami, widząc, że jego kandydatura nie ma w Chrzanowskiem widoków). Pp. Olas i dr Smoleń obiecali poparcie drowi Wróblowi.

Kandydatury w okręgu wiejskim Limanowa-Nowy Targ-Zakopane.

W okręgu tym najpoważniejszymi kandydatami są byli posłowie dr Ptaś i ks. Rzeszódko.

Dyr. Szkaradek-Krotoski cofnął już swoją nie mającą żadnych zresztą szans, kandydaturę, uważając, że „jego kandydatura przyczynia się do niezgody wśród żywiołów szczerze katolickich“ i prosząc życzliwych sobie o poparcie ks. Rzeszódki.

Ludowcy próbują kandydaturę dra Ptasia osłabić przez wysunięcie kandydatur Orła z Limanowszczyzny i wójta zakopiańskiego Józefa Curusia. Ale cała ta akcya nie ma większego znaczenia — i p. Curuś tylko w Zakopanem liczyć może na garść głosów.

Kandydatura dra Łazarskiego.

Były poseł i prezes Koła polskiego, dr Stanisław Łazarski, odbywa we wszystkich większych gminach swego okręgu sejmiki przedwyborcze. Zebranie takie odbyło się w Żywcu, następnie 8 maja w Andrychowie — i wszędzie wyborcy kandydaturę dra Łazarskiego witali z uznaniem.

Żywiec-Sucha-Milówka-Makow-Jordanów
(okręg wiejski).

Piszą nam z **Żywca** pod datą 11 b. m.:

Sytuacya wyborcza klaruje się powoli, kandydaci, którym brakło... poparcia i gotówki na bibułę i hyeny, zasapani cofają się w zacisze domowe i powiadają, że na walkę nie chcą się narażać, a jak ich mają wybrać, to i tak wybiorą. Ale to zapewne w doczesnem życiu z pewnością ich nie spotka...

W okręgu Żywiec-Jordanów walka będzie gorąca. Już dziś nacierają przeciwnicy na się gwałtownie i zapalczywie. Palmę pierwszeństwa pod względem siły uderzeń i różnorodności pocisków bezwątple-

nia dzierży St. Szczepański (ludowiec). Cały okręg rozruszał agitacyą żywego słowa, gazet i broszurek, a przytem ma za sobą sfanatyzowanych zwolenników, którzy, jakby w nim rozkochani, nie jedzą, nie śpią, a agitują. On zaś walczy zasadniczo. — Najzapalczywiej walczy przeciw Fijałkowi i Krupce, bo ich uważa za szkodników ludowych i za każdą cenę stara się ich położyć. Przeciwnicy Szczepańskiego też największy atak na niego właśnie kierują, a nie mogą mu sprostać ani co do obrotności, ani co do wymowy, ani co do inteligencyi politycznej. Szczepański ma za sobą i takich, co nie stoją skadrowani w stronnictwach, a agitują za nim przez wdzięczność za usługi, jakie chętnie każdemu świadczy i czują w nim bajeczny materał na posła i przez wzgląd na wielki zasób u niego odwagi cywilnej i życzliwości popierają go ochotnie. Od Żywca po Suchę Szczepański otrzyma $^3/_4$ głosów, od Suchy do Jordanowa połowę głosów, od Jordanowa po Zaryte $^4/_{10}$ głosów. Po Suchę urwie mu coś Fijak, w suskiem zaś i makowskiem Krupka, a reszta głosów okręgu rozbije się między Szczepańskim, Danielakiem, Bocheńskim i Służewskim. Szans przejścia nie ma ani p. Bocheński, ani ani p. Służewski, ani „prawiczak narodowy" p. Haller. Zaczynają mówić coraz bardziej o kandydaturze ks. kanonika Kołodzieja ze Suchej, należącego do stronnictwa chrześciańsko-socyalnego. Kandydatura ta położy i Krupkę i Danielaka i Bocheńskiego. W takiem stadyum przewidywać można tylko wybór St. Szczepańskiego i ks Kołodzieja.

Zaznaczyć należy, że chociaż wojna się już toczy, to nie słychać jeszcze o żadnej presyi ani ambon, ani władzy i z tej strony dawno nie było takiego spokoju jak przy obecnych wyborach. Powiedzieć można, że tylko kandydaci urzędniczy, panowie radcowie z Makowa i Żywca, mogliby mniej używać personalu urzędniczego do agitacyi, bo to szkodzi tokowi urzędowania i przynosi niezdrowie stosunków. *mcz.*

Pistolet dla samobójców.

W Paryżu wpadł pewien rusznikarz na pomysł — zaprowadził mianowicie specyalną broń: „pistolet dla samobójców", a właściwością tej broni jest, że nie wypali.

Rusznikarz twierdzi, że ten specyalny pistolet wiele już oddał dobrych usług. Jako bystry znawca poznaje on natychmiast desperata.

Pewnego dnia — opowiada rusznikarz — wszedł do sklepu jakiś pan zdenerwowany i zażądał pistoletu precyzyjnej roboty. Sprzedałem mu swój specyalny pistolet i dobry zrobiłem uczynek. Pan ów strzelił nie do siebie, lecz wycelował w pierś swego syna. Pistolet wypełnił swoje zadanie, gdyż nie wypalił — pan ów zamknięty w domu obłąkanych, lecz młode życie uratowane.

Innym razem przyszedł młodzieniec, kazał sobie przedłożyć kolekcyę pistoletów, a nawiasowo zapytał żartobliwie co jest pewniejsze, czy strzał w usta, czy też w skroń. Zapewniłem go, że obydwa wypadki skutkują i wpakowałem mu specyalny pistolet.

W innym wypadku młoda dama wpadła jak wicher do sklepu i zażądała browninga. W tym wypadku już nie proponowałem nawet żadnej broni, tylko przyrzekłem przesłać browning pod jej adresem. Opuściła szybko mój sklep — i nie wróciła już... Przypuszczam, że nie natrafiła na niesumiennego, który jej wetknie śmierć do ręki...

Naczelnik Moskwy łapownikiem.

Petersburg. (*Tel.*). Rewizya w zarządzie miejskim w Moskwie, przeprowadzona przez senatora Garina, wykryła wielkie nadużycia. Naczelnik miasta, generał-major Reinbot, dopuszczał się sprzeniewierzeń, łapownictwa, wymuszeń, nadużyć władzy urzędowej i przekroczenia konstytucyi. Między innymi wymuszał od właścicieli restauracyj i hoteli znaczne sumy na rzekomy „fundusz dobroczynności" pod pozorem tępienia gry hazardowej, wydalił też zupełnie nieprawnie wiele osób z miasta. Reinbot twierdził w śledztwie, że czynił to tylko dla utrzymania spokoju i porządku. On i jego pomocnik, pułkownik gwardyi Korotkij, **stanęli przed sądem.** Rozprawa zaczęła się wczoraj.

Papież chory?

(*Tel. „Nowin"*).

Londyn. „Daily Nevs" donoszą z Rzymu, że stan papieża jest **niepokojący.** Przy papieżu bawią nieustannie 3 siostry jego, które go pielęgnują. Papież stracił dawną energię i codzień bardziej zapada na zdrowiu. Zwapnienie arteryj postępuje; papieżowi dokucza przytem gościec. Dwaj przyboczni lekarze nie opuszczają papieża.

Ze świata.

W obłędzie. W zakładzie dla obłąkanych w Belfaście (Irlandya) rozegrała się straszna scena. Jeden z chorych, uznany za nieszkodliwego, pracując razem z towarzyszami w ogrodzie zakładowym, dostał nagle napadu szału i, rzuciwszy się na najbliższego sąsiada, rozpłatał mu tak motyką głowę, że nieszczęśliwy padł trupem na miejscu. Widząc to, inni obłąkani, rzucili się do ucieczki, szaleniec pobiegł za nimi i jeszcze dwu zranił śmiertelnie, rozpłatawszy im czaszki, zanim jeden z dozorców, przyskoczywszy do szaleńca, zdołał go przewrócić i ubezwładnić przy pomocy innych, którzy pospieszyli mu z pomocą.

Zniesienie konfiskaty. W kilku księgarniach poznańskich skonfiskowano niedawno, jak donosiliśmy, reprodukcye obrazu Matejki „Bitwa pod Grunwaldem", jako — niebezpieczne dla całości państwa pruskiego. W sobotę toczył się z tego powodu proces przed poznańską izbą karną. Prokurator wniósł o konfiskatę i zniszczenie obrazów, ponieważ rzekomo podburzają do gwałtów. Sąd natomiast wydał wyrok uniewinniający. Ciekawe było umotywowanie wyroku. Mianowicie sąd orzekł, że z pomienionego obrazu nie wynika, kto kogo pobił i dlatego nie zachodzi żadne niebezpieczeństwo dla państwa!

Z rozpaczy po stracie ojca. W Zagrzebiu powiesił się 19-letni uczeń gimnazyum tutejszego, zrozpaczony śmiercią ojca, nauczyciela. Ujrzawszy zwłoki brata, siostra jego tak wzięła to do serca, że wyskoczyła oknem z trzeciego piętra i zabiła się na miejscu.

Spolszczenie „dżokeja". Wychodzące w Warszawie pismo „Sport powszechny" ogłosiło konkurs na spolszczenie wyrazu „dżokej". Odpowiedzi nadeszło 77. Nagrodę otrzymali p. A. Morozowicz w Warszawie i p. J. Woynarowski, dyrektor szkoły w Morawskiej Ostrawie za wyraz „jezdny".

Z kraju.

Strejk w Tenczynku. Trwający od dwu tygodni strejk górników w kopalni „Krystyna" w Tenczynku, prowadzony przez socyalnych demokratów, zakończył się bez rezultatu. Większość zgromadzonych robotników oświadczyła się za powrotem do pracy, chociaż zarząd nie spełnił ich postulatu, aby przyjęto z powrotem wydalonych robotników.

Wybór Wydziału Rady powiatowej w Wieliczce.

(*Tel. własny „Nowin"*).

Z Wieliczki telefonują nam: Dziś w piątek o godz. 1 szej ukonstytuowała się nowa Rada powiatowa i dokonano wyboru wydziału. **Marszałkiem** wybrany został p. **Emanuel Winter,** notaryusz, wicemarszałkiem p. J. Śliwiński, właściciel dóbr Kosocice. Z wielkiej własności wszedł do wydziału dr Gwido Friedberg, (zastępca dr Stanisław Larysz-Niedzielski, z miast Franciszek Maryewski, (zastępca dr Emilewicz), z małej własności Stanisław Słowik z Bierzanowa, (zastępca Marcin Dziewoński z Sierakowa), z przemysłu Bernard Liban, (zast. Z. Rosenzweig). Z pełnej Rady wszedł do wydziału Wiktor Skołyszewski, (zastępca ks. kanonik Flis ze Skawiny), a zastępcą wicemarszałka wybrała Rada Piotra Czerwińskiego ze Świątnik.

Łapownictwo w starostwie.

Z Nowego Sącza piszą nam:

Od długich lat chodziły głuche wieści, że niżsi funkcyonaryusze starostwa trudnią się łapownictwem.

Obecnie za rządów nowego starosty radcy Strzelbickiego wszystko się powoli ścieśniać zaczęło, a mały przypadek posłużył do wyłapania szajki. Radca Strzelbicki napędził przed miesiącem woźnego **Borzęckiego;** skutkiem wypędzenia stracił on wątek ze stronami, które wyzyskiwał w różnych sprawach, zwłaszcza w takich, co były pewne i załatwione, a w zakresie jego działania leżało „doręczanie kawałka". — Wypędzenie Borzęckiego pociągnęło za sobą w kilka dni później odkrycie licznych szacherek; skutkiem tychże prokuratorya zarządziła później jego aresztowanie, w dwa tygodnie później dostał się do sądu **dyetaryusz Fetter,** a dnia 8 maja trzeci z rzędu **Wierzbicki.** I kto wie czy jeszcze co dalej nie wykwitnie. Łapownictwo odbywało się do tego w sposób bezczelny, niby to na rzecz „komisarzy". Jeden z komisarzy p. Zieliński, pochwyciwszy nitkę, doszedł do kłębka, a sąd z całą bezwzględnością prowadzi śledztwo.

Mówią, że i wysze figury są wmieszane w skandaliczną tę sprawę i że oczekiwać należy gruntownej zmiany personalu starostwa.

Straszne skutki obłędu.

(*Patrz ilustracyę*).

Żona ślusarza, nazwiskiem Brodtrager, w Wiedniu, która z mężem i dwojgiem dzieci żyła w pomyślnych materyalnie stosunkach, zachorowała przed rokiem umysłowo, mianowicie wytworzyła się w niej *mania prześladowcza*, skutkiem której nieszczęsna kobieta wyobrażała sobie ciągle, że jej i dzieciom grozi jakieś straszne niebezpieczeństwo. Żadna kuracya nie pomagała. — Onegdaj zrana, gdy mąż udał się do pracy, a córki, jedna w wieku lat 13, druga w wieku lat 6-ciu — jeszcze spały, Brodtraderowa wstała z łóżka i pod wpływem obłędu ostrym nożem kuchennym poderżnęła gardła śpiącym córkom, zadając im śmierć, poczem sama śmiertelnie siebie zraniła. Gdy dzieci skonały, obłąkana miała jeszcze tyle sił, że otwarła okno pokoju i poczęła na ulicę wyrzucać kałamarz, książki i t. p., czem zwróciła uwagę przechodniów.— Gdy stróżka kamienicy w towarzystwie kilku przechodniów wyłamała drzwi mieszkania, ujrzała dzieci leżące na kanapie już martwe, zaś Brodtragerowa z przeciętem gardłem jeszcze rzężała. Przewieziono ją do szpitala, ale stan jej jest beznadziejny. Gdy mąż wrócił i ujrzał zwłoki dzieci, rozpacz jego nie miała granic i zdawało się, że i on w obłęd wpadnie.

Z sali sądowej.

Z miłości na szubienicę.

Z ciekawych momentów.

Rozprawa Adamczykowej i jej kochanka nie obfituje w senzacyjne szczegóły. Jestto całkiem proste wobec przyznania się obwinionych do winy. Proces podąża zwyczajnym torem; nie było w nim żadnych niespodzianek, żadnych ciekawych, a nieprzewidzianych zwrotów.

Rezygnacya Adamczykowej budzi w słuchaczu szczyptę współczucia dla niej, a zwiększa ją jeszcze zachowanie się i obrona Duliana, który umywa od wszystkiego ręce, winę całą składając na kochankę. Instynkt życia każe mu zapomnieć o wszystkiem, co dłań poniosła obwiniona, o wszystkiem, co wskutek swej miłości ku niemu zniszczyła i stargała, aż się stoczyła w przepaść zbrodni, on zaś w krytycznej chwili nie zważa na nic, ratując tylko siebie. Z dwojga wstrętnych indywiduów — ona stanowczo jest mniej wstrętna!

Warto również zaznaczyć, że Adamczykowa, która przez cały czas trwania rozprawy ani razu się nie zmieszała, pomimo takich drastycznych zeznań, jak zeznania Brody i Szweca, która pozostała głucha na uwagę przewodniczącego, że chyba w niej sumienia nie było, jeżeli zabiła takiego dobrego człowieka, jak jej mąż — podczas przesłuchania swej matki opuściła oczy w dół, chusteczką je jeszcze przykryła, zdradzając wstyd i upokorzenie... Wstydzi się matki!

Dalsze zeznania.

Zeznania świadków Zaleśnego i Pawła Duliana oraz Rozalii Kowal, potwierdziły znane już szczegóły.

Św. Maryanna Dulianowa, matka osk., nie jawiła się na rozprawie, a to z powodu choroby. Zeznania jej zostały odczytane. Następnie przesłuchano ojca Duliana i Jana Pochrona, którego wygląd, jak i sposób składania zeznań, wzbudzał niejednokrotnie żywą wesołość. — Wszyscy świadkowie dotychczas zeznawali zaprzysiężeni.

O godz. wpół do dwunastej przewodniczący zarządził przerwę.

Po przerwie dokończono przesłuchania świadków i odczytano akta śledcze, oraz protokół sekcyi zwłok zabitego. Ponieważ dr Knauer z Radłowa do tej pory nie przybył na rozprawę, przewodniczący zarządził ponowną przerwę. O godzinie drugiej zjawił się oczekiwany świadek i począł składać zeznania.

Przesłuchanie dra Knauera.

Sw. dr Knauer z Radłowa zeznawał niezaprzysiężony. W niedzielę 12 lutego br. około godziny pół do czwartej popołudniu przyjechali oboje oskarżeni z wezwaniem, by jechał do Adamczyka. Lekarz radził zawezwać równocześnie księdza, zawieźć go do chorego, a po powrocie on wsiądzie na tę samą furę i chorego zaopatrzy. Księdza choremu zawieźli, ale po niego nie przyjechali, chociaż czekał na nich. Dopiero po godz. 6 przyjechał po niego inny gospodarz, wtedy lekarz udał się na miejsce zajścia i zastał w łóżku nieprzytomnego Adamczyka z raną postrzałową na skroni. Na drugi dzień wykonano operacyę na rannym, ale kuli się nie udało już wydobyć.

Przew. dr Jasiewicz: Czemuście zaraz lekarza nie przywieźli?

Obwiniony Dulian: Bo mi zimno było i zawróciłem do domu.

Obrońca dr Lewartowski uczynił wniosek na przesłuchanie 12 letniej Anny Adamczykównej, córki oskarżonej, na okoliczność, że Adamczyk po powrocie z Ameryki bił często żonę, targał ją za włosy, a nawet porwał raz na nią siekierę, by ją zabić. Sprzeciwił mu się prokurator dr Lang, a trybunał wniosek odrzucił.

Na tem rozprawę odroczono do dziś.

Rozprawa piątkowa.

Zbrodniarka i córka.

O godzinie 9 tej rano weszła na salę dwunastoletnia córka Adamczykowej, Maryanna, miłe dziewczę, ubrane po wiejsku. Rozprawa jeszcze się nie rozpoczęła. Trybunał i przysięgli bawili w przyległym pokoju, w sali zaś procesowej znajdowała się nieliczna garstka publiczności. Maryanna Adamczykówna podeszła do matki i ucałowała ją w rękę. Chwilę pozostały w obopólnym uścisku. Obwiniona znowu ocknęła się z dawnej apatyi i obojętności, które jej przez dwa dni nie opuszczały i poczęła namiętnie łkać. Dziecko, przywitawszy się z matką, spojrzało na dozorców z bagnetami, spojrzało na Duliana, wreszcie na mimowolnych świadków tej sceny — ukryło twarz w chusteczce i odsunęło się od matki... Kochanka Duliana nadarmo rzucała ku córce spojrzenia; Maryanna krótko bawiła na sali, następnie wyszła do przedpokoju do babki, starej Dąbrowskiej, rozpaczającej na losem córki. Nadaremnie Adamczykowa wyglądała powrotu córki... Dziecko stroniło od zbrodniczej matki, która je pozbawiła ojca. Kto wie, czy nie była to najsmutniejsza scena w całym tym dramacie i czy nie najboleśniejsza dla Adamczykowej... Dziecko wstydziło się matki...

Zakończenie postępowania dowodowego.

Rozprawę rozpoczęto przesłuchaniem jeszcze jednego świadka, Andrzeja Duliana, które trwało niespełna minutę i na przebieg sprawy nie rzuciło żadnego nowego światła. Po nim, zabrał głos rzeczoznawca dr Horoszkiewicz, wyjaśniając przyczyny śmierci Adamczyka i skutki ran, jakie zadała mu obwiniona. Do wywodów jego przyłączył się w zupełności drugi rzeczoznawca, dr Łobaczewski.

Przed ustaleniem pytań dla przysięgłych, obrońca Adamczykowej, dr Lewartowski wniósł na po-

PANI JANINA

Powieść przez Guy de Maupassanta

90 (Ciąg dalszy).

Janina siadła w podskoku na łóżku.

— Sprzedać Peuples! Co ty mówisz? Nigdy!

Ale Rozalia się nie zmieszała.

— A ja pani powiadam, że pani sprzeda, bo trzeba.

I wyłuszczyła jej swoje obliczenia, swoje projekty, swoje rozumowania.

Sprzedawszy Peuples i dwie przyległe fermy kupcowi, którego wyszukała, można będzie uratować cztery fermy w Saint-Leonard, które, oczyszczone z długów hipotecznych, dadzą dochodu ośm tysięcy trzysta franków. Tysiąc trzysta franków z tego odkładać się będzie co roku na melioracye majątku; zostanie więc siedm tysięcy, z czego pięć pójdzie na roczne wydatki, a dwa przeznaczać się będzie na utworzenie kasy przezorności.

— Wszystko inne przepadło — dodała — skończyło się. Klucz u mnie teraz będzie, słyszy pani; a co do pana Pawła, to on nic nie dostanie, ale to nic; ogołociłby panią z ostatniego grosza.

Janina, płacząc zcicha, wyszeptała:

— Ależ on nie ma co jeść.

— Niech przyjedzie jeść do nas, jeżeli będzie głodny. Znajdzie się zawsze dla niego łóżko i posiłek. Czy sądzi pani, że byłby popełnił te wszystkie głupstwa, gdybyście mu nie byli dawali od początku ani grosza?

— Miał długi, splamiłby był swój honor.

— Zapłaciliście za niego, dobrze; ale więcej nie będzie pani już płacić; ja to pani mówię. A teraz, dobranoc pani.

I odeszła.

Janina nie spała wcale, nie mogąc się pogodzić z myślą sprzedaży Peuples, rozstania z niemi, opuszczenia domu, w którym związane było całe jej życie.

Kiedy zobaczyła Rozalię wchodzącą nazajutrz do jej pokoju, powiedziała jej:

— Moja droga, nie mogłabym nigdy zdecydować się na sprzedaż Peuples.

— A jednak tak będzie musiało być — odparła, chmurząc się sługa. — Przyjedzie wkrótce notaryusz z tym, który ma ochotę na pałac. Inaczej, do czterech lat wyszłaby pani stąd z torbami.

Janina siedziała osłupiała, powtarzając:

— Nie mogłabym, nie mogłabym nigdy.

W godzinę później przywieziono jest z poczty list od Pawła, który prosił jeszcze o dziesięć tysięcy franków. Co robić? Tracąc głowę, zwróciła się po radę do Rozalii, która wzniosła w górę ramiona:

— A co, nie mówiłam pani? Ah! bylibyście się dobrze wykierowali oboje, gdybym nie była wróciła!

I Janina, ulegając woli sługi, odpowiedziała młodemu człowiekowi:

„Mój synu kochany, nic już nie mogę zrobić dla ciebie. Zrujnowałeś mnie; zmuszona nawet jestem sprzedać Peuples. Nie zapominaj jednak, że będę miała zawsze kącik dla ciebie, kiedy zechcesz schronić się przy twojej starej matce, która tyle się nacierpiała przez ciebie. Janina". C. d. n.

stawienie przysięgłym dwu pytań: pierwsze na zupełną bezkarność czynu obwinionej, motywując je stanem pijaństwa i zaburzenia umysłowego, w jakich się ona znajdować miała podczas popełnienia zbrodni; drugie w razie przyjęcia i zatwierdzenia pytania pierwszego, kwalifikujące skrytobójczo morderstwo oskarżonej jako przypadkowy wypadek, spowodowany jej nieostrożnością a w następstwach swych pociągający utratę życia Adamczyka.

Obr. Duliana, dr Gryziecki, prosi o postawienie pytania, zmierzającego do ukarania Duliana jedynie tylko „za złośliwe nieprzeszkodzenie Adamczykowej w dokonaniu zbrodni".

Prokur. dr Lang stanowczo sprzeciwia się wszystkim wnioskom obrońcy, wykazując ze stanowiska prawniczego i faktami, jakie odsłoniła rozprawa, ich niewłaściwość. „Obrona Adamczykowej — mówił — podciąga czyn jej pod paragraf, który ma zastosowanie wtedy np., gdy podmajstrzy murarski odpowiada za zaniechanie odpowiednich środków ostrożności przy stawianiu rusztowania, wskutek czego rusztowanie się załamuje i może kogoś uszkodzić. Czy jest jaka analogia pomiędzy winą owego podmajstrzego a Adamczykowej?"

Obrońcy zbijają twierdzenia prokuratora i proszą ponownie o postawienie powyższych pytań.

Prok. dr Lang zrzekł się odpowiedzi na te wywody.

Uchwała trybunału i ustalenie pytań.

Trybunał, po naradzie, odrzucił wnioski dra Lewartowskiego, przychylił się zaś do wniosku dra Gryzieckiego. Następnie zajął się wygotowaniem pytań dla ławy przysięgłych.

Postawione zostały następujące pytania: 1 pytanie główne odnosi się do **skrytobójczego morderstwa**, dokonanego przez Adamczykową: 2 pyt. główne do współwiny Duliana w morderstwie; 3 dodatkowe, na wypadek zaprzeczenia pytania drugiego, do zaniedbania przeszkodzenia w wykonaniu zbrodni Adamczykowej, jakiego dopuścił się Dulian.

Celem uzasadnienia aktu oskarżenia przemówił prok. dr Lang, a wykazawszy winę obwinionych, prosił o potwierdzenie obu pytań głównych, odrzucenie zaś dodatkowego. Następnie przemawiali obrońcy dr Lewartowski i Gryziecki. Replikował i prokurator i obrona. Po ich wywodach przewodniczący skreślił bardzo starannie przebieg rozprawy i oddał sprawę całą w ręce przysięgłych, którzy o pół do pierwszej udali się na naradę.

Wyrok.

Po 1-szej wróciła ława z narady, a przewodniczący jej odczytał następujący werdykt:

Oba pytania główne zatwierdziła ława przysięgłych jednogłośnie. Pytanie dodatkowe wobec tego odpadło.

Na podstawie werdyktu, trybunał **skazał Adamczykową na karę śmierci przez powieszenie,** Duliana na 10 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co miesiąc i ciemnicą w dzień 12 lutego, jako w rocznicę zbrodni.

Obr. Adamczykowej, dr Lewartowski zgłosił zażalenie nieważności. Obr. Duliana dr Gryziecki, zastrzegł sobie 3 dni do namysłu.

Skazani przyjęli wyrok z zupełnym spokojem.

Z teatru miejskiego.

Występy p. Kamińskiego. — Jubileusz pani Wolskiej.

W tygodniu przyszłym rozpoczną się gościnne występy Kazimierza Kamińskiego. — Znakomity artysta wystąpi w „Rozbitkach" i „Panu Damazym" Blizińskiego, w „Koncercie" Bahra, w „Wielkim Fryderyku" Nowaczyńskiego, w „Kupcu weneckim", w „Sąsiadce" Jaroszyńskiego, w „Intratnej posadzie" Ostrowskiego, oraz w „Bogatym wujaszku".

Dnia 13, jak już donieśliśmy, teatr krakowski święcić będzie piękną uroczystość: piędziesięciolecie pracy scenicznej pani Bronisławy Wolskiej, która od czasu dyrekcyi Skorupki osiadła w Krakowie i nie opuszczała krakowskiej sceny, zażywając powszechnej sympatyi i uznania jako znakomita aktorka, która dziś jeszcze dzięki swej wrodzonej dystynkcyi w rolach szlachetnych matek jest niezrównaną i niezastąpioną. Pani Wolska pochodzi ze znanej rodziny aktorskiej Ładnowskich. Brat jej jest wybitnym aktorem warszawskim. Siostra Rakiewiczowa była sławną artystką. Pani Wolska urodziła się w Krakowie, a mając lat 15 jeździła po prowincyi w trupie swego ojca, aż (przed 50 laty) osiadła na stałe w Krakowie.

Ujrzymy panią Wolską w sobotę w dwu komedyach Korzeniowskiego, w których dawniej zbierała oklaski.

Co słychać w mieście?

Komitet 3 Maja T. S. L. podaje do wiadomości, że na Dar Narodowy zebrano w Krakowie w dniu 3 maja przy stolikach, gdzie siedziały uproszone panie, oraz w 40 obnośnych puszkach w sumie ogólnej **6603 k. 29 h.** Komitet poczuwa się do obowiązku złożyć najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim paniom i panom za gorliwą i pełną zapału pracę około zbierania Daru Narodowego 3 maja, a Szanownej Publiczności za tak wydatną ofiarność na cele oświatowe Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Wycieczka do Niepołomic. „Straż Polska" w najbliższą niedzielę, dnia 14 b. m., urządza wycieczkę do Niepołomic z następującym programem: Przyjazd do stacyi Podłęże o godz. pół do 4 popołudniu, skąd część wycieczki omnibusami, część zaś pieszo wyruszy na boisko miejscowego „Sokoła"; po chwilowym odpoczynku i spożyciu podwieczorku podąży wycieczka na zwiedzenie przepięknego kościoła i jego cennych zbiorów, oraz renesansowego królewskiego zamku. Następnie przy dźwiękach orkiestry rozpocznie się gremialne sypanie kopca grunwaldzkiego. Dla wygody sypiących będzie na miejscu bufet, obficie zaopatrzony w przekąski i chłodne napoje. Wyjazd z Krakowa o 3, powrót o 10 wieczór. Cena biletu kolejowego od jednej osoby tam i z powrotem 1 kor. 40 hal. Bliższe szczegóły w „Straży Polskiej", ulica Floryańska, l. 1, rano od godziny 10—1 i od 3—8 wieczór.

Manewry cesarskie. Tegoroczne wielkie manewry jesienne odbędą się mniej więcej na tym samym terenie, gdzie były tamtego roku planowane, a odwołane zostały z powodu niebezpieczeństwa cholery i z powodu wybuchu nosacizny u koni. Główny teren manewrów stanowić będzie nizina Dukielska na granicy galicyjsko-węgierskiej. Jest to jedyny teren w północnych Węgrzech, na którym możliwą jest większa koncentracya wojsk istniejącymi środkami komunikacyjnymi. Uciążliwą stroną tych ćwiczeń będzie brak odpowiednich kwater, gdyż okolica ta posiada tylko ubogie wioski i wogóle jest mało zaludnioną. Końcowe manewry odbędą się w czasie od 12 do 15 września.

Cesarz, o ile mu stan zdrowia pozwoli na wzięcie udziału w tych końcowych ćwiczeniach, mieszkać będzie w miejscowości Felsovizkoz, posiadłości posła do sejmu węgierskiego Szeveshazyego. Naczelne kierownictwo manewrów, w których wezmą 5, 6, 7 i 10 korpus armi, spoczywać będzie w ręku następcy tronu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

Z Tow. Technicznego. W piątek, 12 maja b. m. o godz. 7 odbędzie się w lokalu własnym posiedzenie Tow. Na porządku dziennym: odczyt inż. W. Drzymuchowskiego „O fabrykacyi linoleum".

Sprawa Przeździeckiego. Podaliśmy, że aresztowany za wyłudzanie datków pieniężnych Przeździecki podawał się za dziennikarza, na dowód czego pokazywał artykuły, jakie rzekomo zamieścił w obronie OO. Paulinów w „Myśli katolickiej" i przekaz pocztowy na 200 rubli, otrzymane od przeora klasztoru jasnogórskiego ks. Piusa Przeździeckiego. Tymczasem ten ostatni w jednem z popołudniowych pism krakowskich zaprzecza, jakoby autorem owych artykułów był aresztowany oszust i jakoby mu nadesłał za nie honoraryum. Wrzekomy „dziennikarz" starał się wyłudzić od ks. Przeździeckiego pewną kwotę, zamiar ten jednak spełzł na niczem. — Rozprawa przeciwko niemu w sądzie krakowskim ma się wkrótce odbyć.

Ognisko naucz., urządza w niedzielę dnia 14 b. m. wycieczkę do Tenczynka. Odjazd z Krakowa o godz. 1·42 popoł. do Krzeszowic, odjazd z Krzeszowic o godz. 9·11. Cena biletu tam i z powrotem III. kl. 1·80 K. — II. kl. 2·80 K. Punkt zborny na dworcu kolejowym o godz. 1·15.

Konkurs hippiczne, oraz wielki wyścig myśliwski w Krakowie. W dniu 5 maja b. m. zgłoszono do popisów w jeździe konnej 13, do popisów w skokach konnych przez przeszkody 27, do Jeu de Barre 3, zaś do wielkiego wyścigu myśliwskiego 8 koni. Z dość licznych zgłoszeń wnosić należy, że konkursa będą interesujące, albowiem w każdym rodzaju konkursu prawdopodobnie po kilka, a nawet po kilkanaście koni udział weźmie.

Szczególnie interesująco zapowiada się wielki wyścig myśliwski, o mecie 4000 metrów, wyposażony pieniężnemi, oraz trzema nagrodami honorowemi, z których jedną Jego Ces. i Król. Wysokość Arcyksiążę Ferdynand Karol, drugą 12 pułk dragonów, zaś trzecią Eksc. Zdzisław hr. Tarnowski dla zwycięzcy, drugiego oraz trzeciego jeźdźca ofiarowali.

Kurs „Esperanta" rozpoczyna się w sobotę dnia 13 b. m. o godzinie 7 min. 15 wieczorem w lokalu Towarzystwa „Esperanto", ulica Floryańska, l. 39, II p.

Wpisy codziennie w godzinach wieczornych w lokalu Towarzystwa.

W sprawie wycieczek zbiorowych do Krakowa. Do wiadomości organizatorów wycieczek do Krakowa komunikujemy, że przyjmowaniem i oprowadzaniem wycieczek po Krakowie zajmuje się w sezonie bieżącym Koło akademickie T. S. L. w Krakowie, któremu Zarząd Główny T. S. L. powierzył całą akcyę wycieczkową, zastrzegłszy sobie nad nią stały nadzór. Zgłoszenia pisemne co do projektowanych wycieczek, jak również i zapytania co do szczegółów, zwracać należy do sekcyi wycieczkowej Koła akademickiego T. S. L. w Krakowie — Jabłonowskich 10, Dom Akademicki.

Dar Grunwaldzki. Główny zarząd T. S. L. ogłasza: Ogółem deklarowano do dnia 30 go kwietnia 1911 r. 1,571.458 kor. 83 hal., wpłacono gotówką 606.648 k. 61 h.

II Wieczór pieśni polskiej. W sobotę 13 b. m. w Małej sali Towarzystwa Muzycznego (Plac Szczepański, l. 1) odbędzie się II Wieczór Pieśni w wykonaniu Wandy Hendrichówny, art. op. przy akompaniamencie prof. Wallek-Walewskiego.

Początek o godz. 8 wieczór. Bilety wstępu po 1 kor. wcześniej do nabycia w księgarni A. Piwarskiego i Ski, a w dniu koncertu przy kasie.

Dzieci włamywaczami. Uczeń III klasy szkoły ludowej, 14-letni Stanisław Woźniak, rodem ze Swoszowic, wraz z dwoma towarzyszami, jak przy aresztowaniu podał, a mianowicie z Władysławem Rogalskim i Ludwikiem, synem szewca przy ul. Wąskiej, włamał się dzisiaj nad ranem przez okno do mieszkania Lehrfeldowej, przy ul. Józefa l. 37, rozbiwszy poprzednio szybę i skradł 3 poduszki, sztukę satyny, 2 żelazka i inne rzeczy, wartości około 200 kor. Rzeczy te mieli zanieść do żony pewnego malarza na ul. Dajwór, na sprzedaż. Śledztwo w tej sprawie prowadzi policya.

Zamach samobójczy. Wczoraj o godz. 9 wieczór p. N. N., żona malarza, zamieszkała przy ulicy Smoleńsk, zażyła jodyny w celu samobójczym. Zawezwane Pogotowie ratunkowe wypompowało desperatce żołądek i pozostawiło ją opiece domowej. Życiu p. N. N. nie grozi niebezpieczeństwo.

Przypadek czy morderstwo? Dnia 10 bm. znaleziono w Płaszowie zwłoki mężczyzny w mundurze kolejowym na prawym brzegu Wisły. W zwłokach rozpoznano 25-letniego Juliana Orzeła, magazyniera kolejowego w Płaszowie, syna Franciszka doróżkarza w Podgórzu. Przy zwłokach znaleziono portmonetkę z kwotą 4 korony 65 hal., tudzież zegarek srebrny, co wykluczałoby morderstwo w celu rabunku. Jak stwierdzono, śp. Orzeł wyszedł wieczorem 1 b. m. z domu, był na nabożeństwie majowem w kościele podgórskim, później zaś widziano go w towarzystwie kilku kolejarzy, z którymi późną już nocą rozpoczął bójkę, pod wpływem podniecenia alkoholem. Od tego czasu znikł wszelki ślad o nim.

Śmierć nastąpiła prawdopodobnie przypadkowo. Będąc w nietrzeźwym stanie, przechodził nocą brzegiem Wisły i tutaj wpadł pewnie przez nieostrożność do wody, gdzie znalazł śmierć. Czy był to tylko przypadek, czy zbrodnia, rozstrzygnie sekcya i zarządzone śledztwo.

Nieudałe samobójstwo. Wczoraj wieczorem strzelił do siebie z rewolweru w zamiarze samobójczym Tytus Cz. w mieszkaniu przy ulicy Kilińskiego l. 16 i zranił się powyżej serca. Stan desperata nie jest groźny. Przyczyną usiłowanego samobójstwa jest prawdopodobnie nieszczęśliwa miłość. Pogotowie odwiozło go do kliniki chirurgicznej, gdzie dokonano operacyi — Desperat pochodzi z Ciechocinka z Królestwa Polskiego, liczy lat 25, jest artystą malarzem.

Zapalił w piecu w maju w zamiarze samobójczym Józef Fornal, 25 lat liczący, zamieszkały przy ul. św. Filipa l. 2. Pozamykał drzwi, okna i piec. Wskutek nagromadzonego tlenku węgla byłby z pewnością dopiął celu, gdyby nie sąsiedzi, którzy poczuwszy swąd, weszli do jego mieszkania i wynieśli go nieprzytomnego na planty. Zawezwane Pogotowie ratunkowe zastało Fornala przytomnym. Życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo.

Wyjaśnienie. Odnośnie do notatki we wczorajszym nrze „Nowin" otrzymujemy następujące pismo: My niżej podpisani, słuchacze rolnictwa stwierdzamy, iż zajście opisane w artykule p. t. „Napad uliczny" w numerze „Nowin" Nr. 102, nie było napadem ulicznym, a jedynie skarceniem prowokacyjnego zachowania się Maksymiliana Poppera, przeciwko zaczepkom którego w inny sposób reagować nie można. *Stanisław Krasiński, Jan Nitosławski* i następuje 31 dalszych podpisów.

Z Podgórza. Posiedzenie Rady miejskiej. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie podgórskiej Rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza Maryewskiego. Radca dr Bobrowski interpelował na początku obrad prezydyum w sprawie podwyższenia cen mięsa przez rzeźników o 8 hal. na kilogramie, w sprawie udzielenia apteki p. Dekańskiemu, oraz w sprawie list wyborczych w Podgórzu, poczem postawił następujący nagły wniosek: Poleca się magistratowi, aby natychmiast zwrócił się do namiestnictwa z żądaniem, ażeby celem ochrony wyborców przed rozbijaniem, wydało polecenie zamykania szynków przez cały okres wyborczy w dnie powszednie o 6 wieczorem, a w niedziele i święta przez cały dzień. — Wniosek uchwalono.

Odczytano następnie nadesłane pisma, między innemi pismo, zawierające odmowną odpowiedź ze strony ministerstwa handlu w sprawie zamierzonej budowy nowego gmachu pocztowego w Podgórzu. Na wniosek dra Bobrowskiego wyrażono ponownie opinię, że Rada miejska uważa dotychczasowy budynek pocztowy za zupełnie nieodpowiedni.

Przystąpiono wreszcie do porządku dziennego. Zawierał on cały szereg drobnych, lokalnych spraw, które bez dyskusyi uchwalono.

Z kroniki żałobnej.

Józef Zając, przeżywszy lat 64, zmarł w Krakowie 10 b. m.

Z ostatniej chwili.

Zebranie delegatów stronnictwa ludowego w Krakowie. Dziś, w piątek, odbywa się w sali Rady powiatowej zebranie delegatów P. S. L. w sprawie zatwierdzenia kandydatur na okręg wiejski krakowsko-wielicko-podgórski.

W chwili, gdy oddajemy numer na maszynę, narady delegatów trwają dalej. Panowie: **Tetmajer i dr Kazimierz Szczepański zrzekli się swych kandydatur.** Chłopi jednak nie przyjęli rezygnacyi p. Tetmajera.

Obecnie odbywa się głosowanie nad sprawą zatwierdzenia osoby kandydata. Walka rozgrywa się między b. posłem **Wójcikiem** a p. **Tetmajerem.** — Drugi mandat w tym okręgu ludowcy pozostawili Prawicy narodowej.

Telegramy „Nowin".

Aeroplany wojskowe w Austryi?

Praga. „Narodni Listy" donoszą z Wiednia, że ministeryum wojny postanowiło zakupić **60 aeroplanów dla celów wojskowych.** — Aeroplany będą zamówione przeważnie w fabrykach krajowych.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

80 (Ciąg dalszy).

— Dio-sapone, la madona larandaia! — wołał Corpodibale. — Gdyby teraz signorina piccola Florissa ona jechała a też żeby signor Saint-André zaświstał, dobrze bylibyśmy przeszkodzeni w naszą robotę!

— Ho, ho! On ma racyę, ten gołąb Piemontczyk! Trzeba nam się uwolnić od tego wściekłego, zanim nasza mała nadjedzie!

— A więc wyjście! — rzekł Trinquemaille. — Panowie, działajmy z łagodnością, niech przemówią nasze sztylety. Naprzód!

— *Ja*, forwärtz!

W jednem mgnieniu oka odsunięto sztabę żelazną u drzwi. Wszyscy czterej mieli w tej chwili twarze tygrysów, krwią nabiegłe oczy, wykrzywione wstrętnie usta; zdawało się, że pchała ich szalona żądza mordu. Rygle puściły, drzwi rozwarły się na oścież i gwałtowny pęd wiatru wpadł do izby, gasząc pochodnię... Cztery sztylety podniosły się w górę... lecz nagle rozległy się cztery jęki i wycia z bólu... czterej bandyci cofnęli się w nieładzie i w trwodze!

Corpodibale wypluł dwa wybite okrwawione zęby; Trinquemaille zaledwie mógł złapać dech, zatamowany przez ściśnięcie go żelazną dłonią za gardło, Strapafar leżał bez sił na ziemi; Bouracan rozcierał pierś swą napół zmiażdżoną.

— Co za potwór! — jęczał Stapafar.

— To tylko jeden *on* umie tak zgruchotać gębę, porco-Dio! — ryknął Corpodibale.

— Ja! — chrypiał Bouracan — to być *on!*

— Królewicz Rębacz — burknął Trinquemaille.

— On sam, moje baranki!.. Strapafar i Bouracan, pomóżcie staremu Brabant'owi zsiąść z konia i przyprowadźcie go mi tu! Corpodibale, ognia! Trinquemaille, zamkniesz drzwi!

Rzucili się spełnić rozkazy.

Młodzieniec wszedł cały przemoknięty, podszedł prosto do stołu, umieszczonego przy kominie, wziął skórzaną butelkę z winem, wypił potężny łyk, rzucił butelkę w kąt, skrzywił usta z obrzydzeniem, otarł je ręką i odwrócił się z oczyma nabiegłemi krwią, z dzikiem obliczem, zmienionem przez wściekłość.

— Pfu! Podłe wińsko! Wina! Ale dobrego! Ty, oberżysto, synu Belzebuba, zasługujesz, aby ci sztyletem obciąć uszy! A wy tam, podli nędznicy, hultaje z pod ciemnej gwiazdy, dowiecie się, co to znaczy trzymać na dworze Królewicza-Rębacza, jak psa zatraconego!

— Kapitanie — rzekł pokornie Trinquemaille — myśmy nie wiedzieli...

— Trzeba wiedzieć, gdy chodzi o mnie! — krzyknął młodzieniec, wbijając gwałtownym uderzeniem w stół swój sztylet.

Trinquemaille zgiął się we dwoje przed Królewiczem. Corpodibale, Bouracan, Strapatar wpatrywali się w niego z namiętnem uwielbieniem.

— Oberżysto! Pokój! Najlepsze łóżko i wina. Najlepszego z twej piwnicy. W drogę, wy tam! Podtrzymajcie mi go za nogi i pod ramiona. Do krocset, mój biedny Brabant umiera!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Do sprzedania

DOM

w śródmieściu

przy najruchliwszej ulicy Krakowa. Wiadomość: Dr. Miłkowski, plac Maryacki 9, (Księgarnia katolicka) 81

Pośrednictwo wykluczone.

Tamże do sprzedania:

Stara Saska porcelana

w deseń niebieski cebulkowy talerzy głębokich 17, płytkich 72 i z deseniem niebieskim w kwiaty z literą M talerzy płytkich 16 oraz 1 bardzo stary

wazon z terrakoty

Numer telefonu międzymiastowego 330. Adres telegraficzny: Hawełka, Kraków.

„Rangalla Ceylon Tea“

(najwyższa znakomitość ceylońskiej herbaty kwiatowej) znana powszechnie z dobroci sprzedaje się tylko w oryginalnych 1/8 i 1/16 kilogramowych pakietach opatrzonych marką ochronną **„Palma“** i atestem c. k. stacyi doświadczalnej u nadwornej firmy

A. Hawełka w Krakowie

oraz w handlach i Kółkach rolniczych Galicyi. We Wiedniu główny skład u firmy:

Franz Tommasoni, c. k. dostawca Dworów, Wollzeile 12.

Zastępstwa na Galicyę, Śląsk, Morawy, Czechy, będą chętnie oddane. 740

Magazyn Mebli

i Zakład tapicersko-dekoracyjny

Kajetan Dudziak

Kraków, ul. Floryańska 36, I p.

CZEKOLADA PIASECKIEGO UZNANEJ DOBROCI

NAPRAWĘ

ORYGINALNE SINGERA

MASZYN DO SZYCIA

uskuteczni się szybko i fachowo w naszym warsztacie

Singer Co. Tow. akc. maszyn do szycia

Najstarszy i największy skład maszyn do szycia.

KRAKÓW, SZPITALNA L. 40 (naprzeciw teatru miejskiego).

Drobne ogłoszenia

po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal

Poszukiwane:

Kilkanaście 739

kamienic do kupna i parcel budowlanych poszukuje Dom handlowy Józefa Olkusznika Kraków, ul. Sławkowska 19. Zgłoszenia wprost od właścicieli.

Szewskich czeladzi potrzebuje Józef Cholewa w Wieliczce, zgłosić się kartką, mieszkanie na miejscu, praca cały rok, dobrze płatne. 757

Chłopak potrzebny do sklepu Józefa Słonki w Świątnikach. 790

Korespondent

biegły w języku niemieckim dobry rachmistrz, znajdzie stałą posadę zaraz. Zatrudnienie całodzienne. Zgłoszenia: Fach pocztowy Nr. 99, główna poczta Kraków. 788

Fabryka krawatek, Kraków ul. Dietla 42 (Stradom 27) przyjmie zaraz pannę do szycia za dobrą zapłatą, zajęcie stałe, i Agenta miejscowego. 798

Introligatornia

Fr. Foltina w Wadowicach, poszukuje zdolnego introligatora. Posada do objęcia zaraz, zgłoszenia wprost. 800

Do wynajęcia:

SKLEP

frontowy do wynajęcia przy ul. Floryańskiej 47. Wiadomość w Magazynie mebli, Floryańska 36. 802

Bilety wizytowe

wykonuje najtaniej handel

Teofila BĘKNERA

Kraków, Długa l. 4

obok Apteki. 657



„OLLA“ najlepsze specyalności gumowe z 2-letnią gwarancyą polecają REIM i SP. KRAKÓW Rynek 37.

„MERKURY“

Gazeta Losowań i Handlowa

Dokładne wykazy wszystkich losowań 1472

Popularny dział handlowy i giełdowy

Bezpłatny dodatek

„Rocznik [illegible]“ zawierający wykazy niepodjętych wygranych i wiadomości handlowe. Prenumerata całoroczna 3 K. 60 h. półroczna 1 K. 80 h.

Adres: Admin. „Merkurego“ w Krakowie, Rynek gł. 5.

Numera okazowe darmo.

Szkodliwość nikotyny usunięta!

WP. Mr. W. Bełdowski w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „Salvesol“ w cygarniczkach szklanych, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem i t. d.

Lwów, 2 maja 1908. Z wysokiem poważaniem

Prof. Dr. Antoni Mars.

O dobroci i doniosłem znaczeniu preparatu „Salvesol“, świadczą najlepiej rozpowszechnione tutki cygaretowe ze „Salwesolem“.

Oryginalny pakiecik **Waty „Salvesol“** wystarczy na 300 do 400 papierosów lub cygar.

1.000 tutek ze **„Salvesolem“** kor. 2·80.
Pakiecik waty **„Salvesol“** 30 lub 60 hal. 5
10 cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.

Wyroby te poleca:

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych

„NORIS“

Mr. W. BEŁDOWSKI w Krakowie.

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA“

JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

K. VOIGT

DAWNIEJ H. SOCZEK

TOKARZ i OPTYK

W KRAKOWIE 400

ul. Mikołajska 20

(przed policyą)

Posiada wielki wybór okularów, cwikierów, lornetek teatralnych i polowych. Barometry, Termometry oraz fajek piankowych, drewnianych, cybuchów z bursztynami, cygarniczek bursztynowych, piankowych, z kości słoniowej, szachy własnego wyrobu, domina i wielki wybór lasek.

Przyjmuje wszelkie reperacye po cenach niskich.

Kule i kręgle z drzewa Lignum Sanctum.

Niema konkurencyi — Niema reklamacyi

Oszczędzicie wiele pieniędzy

przez zakupno materaca

„POLONIA“

c. k. patent

Materac „Polonia“ przewyższa swoją elastycznością i trwałością wszystkie dotychczasowe wyroby, jest przeto obecnie 709

najtańszym materacem.

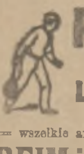
Pierwsza galicyjska fabryka patent. sprężynowych materaców

„Polonia“ w Podgórzu

Spółka zar. z o. odp.

Do nabycia we wszystkich większych handlach mebli.

Piłki nożne



Nagolenniki i buciki do tychże.

Lawn-Tennis

Piłki, Rakiety

wszelkie artykuły sportowe polecają

REIM i SKA Kraków





Rynek 37

Cenniki sportowe gratis i franco. 478

Restauracya Hotelu pod Różą

w Krakowie ul. Floryańska 14

pozostaje obecnie pod kierownictwem rutynowanego fachowca

WŁADYSŁAWA BOGACKIEGO

zarządcy Hotelu pod Różą

i poleca znakomitą kuchnię domową, doborowe napoje, piwo okocimskie, pilzneńskie i żywieckie. **Wchód do bufetu od ul. św. Tomasza. Ceny umiarkowane.** Przyjmuje zamówienia na zebrania towarzyskie i wesela. **Wędliny własnego wyrobu.** 639

Znakomite śniadania, podwieczorki i kolacye

w mleczarniach

E. Dobrzyńskiej

ul. Sławkowska 12, Plac W. W. Święt. 9 i 10. Planty obok Biskupiego pałacu.

Rządowo uprawniona 59

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.



Najlepsze czeskie źródło!

Tanie pierze!

1 kg. szarych dobrych, skubanych 2 K; lepszych K 2·40, najlepszych półbiałych K 2·80, białych K 4, białych puchowatych K 5·10, 1 kg. najlepszych śnieżnobiałych skubanych K 6·40, 8·—, 1 kg. puchu szarego K 6·—, 7·—, białego przedniego K 10·—, najlepszego puchu z piersiK 12·—. Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu. Pierzyna 180 cm. długa 120 cm. szeroka i dwie poduszki każda 80 cm. długa, 60 cm. szeroka, napełnione nowem szarem, bardzo trwałem puchowatem pierzem K 16, półpuchem 20 K. puchem 24 K, pierzyna sama K 10, 12, 14, 16, poduszki K 3, 3·50, 4. Pierzyny 200 cm. długie, 140 cm. szerokie, K 13, 14·70, 17·80, 21, poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20, 5·70. Piernaty z mocnej prążkowanej dymki 180 cm. długie, 116 cm. szerokie K 12·80, 14·80. Wysyłka za zaliczką od K 12 opłatnie. Zamiana dozwolona, za nieodpowiednie zwracam pieniądze. Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie. **S. BENISCH w Deschenitz** Nr. 1116, (Czechy)

Kinematografy

instaluje zupełnie bez kosztów i dostarcza po bezkonkurencyjnych cenach **Josef Preslmayer, Wiedeń, VII Neustiftgasse 121**, pierwsza w państwie specyalna pracownia wytwórcza i reparacyjna kinematografów. Instrukcye i opisy obchodzenia się darmo.

Wszyscy interesowani zechcą łaskawie przyjąć do wiadomości, że u mnie znajduje się

784 c. k.

sprzedaż prochu

jako też sprzedaż wszelkich gatunków **broni**, amunicyi i artykułów myśliwskich w najlepszej jakości po zniżonych cenach

FRANCISZEK SCHLEE

Biała koło Bielska

Zagwarantowany skutek, w przeciwnym wypadku zwraca się pieniądze.

Pierwszorzędne uznanie.

Dr. med. A. RIX

Krem na biust



nieszkodliwy, do zewnętrznego użytku, **stały skutek! Bujny biust, pełne, jędrne kształty ciała** w każdym wieku w najkrótszym czasie. Próbna puszka K. 3·—, duża puszka K. 8.—.

Przykre włosy

na twarzy usuwa w przeciągu 5 minut, Dr. med A. Rix usuwacz włosów, cena K. 4.—, pod gwarancyą nieszkodliwy, wszystko w lecznictwie wypróbowane kosmetyki.

Kosmetyczne Dr. A. Rix laboratoryum, Wiedeń IX, Berggasse 17/H.

Wysyłka wprost za pobraniem. 764

BIURO DZIENNIKÓW

MARYANA KUPCZYCA

Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 340

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.

Przybory do pisania.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański Drukarnia Narodowa w Krakowie ul. Gołębia 4.